

Józef M. Fiszer

ISTOTA, PRZESŁANKI I PERSPEKTYWY MODERNIZACJI UNII EUROPEJSKIEJ

WSTĘP

Modernizacja Unii Europejskiej, czy może tylko jej kolejna modyfikacja? Ten dylemat pojawia się podczas wszystkich konferencji międzyrządowych, a zwłaszcza przed i po przyjęciu kolejnego traktatu rewizyjnego dla Unii Europejskiej. Aby odpowiedzieć na tak postawione pytanie, najpierw należy wyjaśnić istotę i znaczenie tych pojęć, a najlepiej można to uczynić odwołując się do ich etymologii. I tak, według „Słownika wyrazów obcych PWN”, „modyfikacja” < łac. *modificatio* = odmierzanie > to inaczej zmiana, przekształcenie, przeróbka; rzecz zmodyfikowana, a „modernizacja” < fr. *moderne* = nowoczesny > to unowocześnianie albo inaczej uwspółcześnianie czegoś¹.

Zatem modernizacja oznacza proces szerszy, głębszy, to działania prowadzące do radykalnych przekształceń i zmian, aniżeli modyfikacja, która najczęściej poprzedza modernizację. Można więc powiedzieć, jeśli idzie o Unię Europejską, że poczynając od jej utworzenia na mocy traktatu z Maastricht z 7 lutego 1992 r. do ostatniego traktatu rewizyjnego, czyli traktatu lizbońskiego, który wszedł w życie 1 grudnia 2009 r., mieliśmy do czynienia tylko z jej sukcesywną (permanentną) modyfikacją, czyli powolnymi przekształceniami, które ogólnie nazwano procesami poszerzania i pogłębiania. Dziś, po bez mała już dwudziestu latach przeróbek i eksploatacji, Unia Europejska wymaga nie tylko kapitalnego remontu, ale wręcz modernizacji, czyli unowocześnienia i uwspółcześnienia. Dziś Unia Europejska wymaga dostosowania jej do wyzwań i wymogów XXI w., determinowanych postępującą we wszystkich dziedzinach życia akceleracją i globalizacją.

¹ Patrz, J. Tokarski (red. naukowa), *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1980, s. 484–485.

Modernizacja na gruncie nauki o stosunkach międzynarodowych czy politologii jest kategorią już od dawna znaną, ale dopiero od niedawna robi zawrotną karierę w polityce wewnętrznej i zagranicznej poszczególnych państw. Posługują się tym pojęciem także politycy i publicyści, zwłaszcza w czasie kampanii wyborczych, czy w okresach przełomowych dla państw i narodów, np. podczas kryzysów i rewolucji. Potocznie istotę modernizacji państw sprowadza się do głębokich, radykalnych reform i budowy nowego porządku społecznego, politycznego i gospodarczego, domagając się ich przeprowadzenia lub obiecując ich przeprowadzenie po objęciu władzy. Przykładem tego może być ogłoszona w 1986 r. przez Michaiła Gorbaczowa modernizacja ZSRR, która do historii przeszła pod hasłami „pierestrojki”, „głasności” i „uskarienia”, czyli przebudowy, jawności i demokratyzacji życia społecznego, politycznego i gospodarczego tego kraju². Niestety, skończyła się ona katastrofą, upadkiem ZSRR, który mimo posiadanego statusu supermocarstwa zniknął z mapy politycznej świata³.

W 1999 r., czyli od momentu, kiedy został premierem, a od 2000 r. prezydentem, modernizację Federacji Rosyjskiej zapowiadał Władimir Putin i – niestety – też nic z tego nie wyszło⁴. W 2010 r. modernizację Rosji ogłosił nowy prezydent, Władimir Miedwiediew, ale póki co nic się w tym kierunku nie robi zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Natomiast z powodzeniem już od dwudziestu lat modernizuje się Chińska Republika Ludowa, a zwłaszcza swoisty cud przeżywa jej gospodarka narodowa, która należy dziś do najszybciej rozwijających się na świecie. Celem strategicznym niedawno ogłoszonego kolejnego pięcioletniego planu rozwoju Państwa Środka na lata 2011–2015 jest umiędzynarodowienie juana, który – inaczej mówiąc – stanie się walutą światową i może zagrozić pozycji dolara⁵. Chińczycy modernizują też swoją armię. Wymieniają większy sprzęt, np.

² Patrz M. Gorbaczow, *Przebudowa i nowe myślenie dla naszego kraju i dla całego świata*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988; M. Tatu, *Gorbatchev. L'U.R.S.S va-t-elle changer?*, Le Centurion, Paris 1987.

³ Szerzej na ten temat patrz m.in.: D.R. Marples, *Historia ZSRR. Od rewolucji do rozpadu*, Ossolineum, Wrocław 2006; W. Marciniak, *Rozgrabione imperium. Upadek Związku Sowieckiego i powstanie Federacji Rosyjskiej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.

⁴ Patrz m.in.: J.M. Fiszer, *Władimir Putin – dlaczego zaufała mu cała Rosja? Specyficzne formy przywództwa politycznego*, [w:] T. Bodio, W. Jakubowski (red.), *Przywództwo i elity polityczne w krajach WNP*, T. II, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2010; A. Bryc, *Rosja w XX wieku. Gracz światowy czy koniec gry?*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.

⁵ Patrz R. Romanowski, *Juan będzie już wkrótce walutą światową*, „Puls Biznesu”, 30.V.2011.

czołgi, budują lotniskowice i samolot niewidoczny dla radarów⁶. Powoli unowocześnia się też system społeczno-polityczny ChRL, mimo że wciąż jest ona państwem komunistycznym⁷.

Modernizację Stanów Zjednoczonych zapowiedział też prezydent Barack Obama, ale w jej przeprowadzeniu przeszkadza mu kryzys finansowy i gospodarczy, który gnębi Amerykę od 2007 r. Modernizacji domagają się rebelianci Tunezji, Egiptu, Maroka, Jemenu i Libii, którzy doprowadzili do wybuchu tzw. arabskiej wiosny ludów w 2011 r. Dziś trudno powiedzieć, czy spełnią się ich marzenia.

Skoro więc wszyscy się modernizują, to tym bardziej Unia Europejska nie może wciąż tylko modyfikować swego systemu i poprawiać kosztownych polityk, które i tak przeżywają permanentny kryzys. Czy Unia Europejska dziś potrzebuje modernizacji? Z pewnością tak, ale mądrej, przemyślanej i dobrze przygotowanej oraz konsekwentnie zrealizowanej. Unia nie może popełnić błędów M. Gorbaczowa czy W. Putina, a modernizacja nie może zakończyć się jej erozją i rozpadem, gdyż konsekwencje tego byłyby porażające dla Europy i całego świata.

1. UNIA EUROPEJSKA DZIŚ I PRZESŁANKI JEJ MODERNIZACJI

Do tej pory w Unii Europejskiej mieliśmy do czynienia z ewolucyjnymi przeobrażeniami i zmianami, tak jeśli idzie o jej skład i system polityczny, porządek prawny, procesy decyzyjne, jak i politykę wewnętrzną i zewnętrzną. W rezultacie tego Unia stała się gospodarczą potęgą, ale nadal jest politycznym karłem, graczem raczej drugoligowym na arenie światowej polityki. Nie umocnił jej pozycji w stosunkach międzynarodowych długo oczekiwany traktat z Lizbony, który nadał jej osobowość prawną i uczynił podmiotem prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych. Dziś nieoficjalnie w Pekinie i Waszyngtonie nadal mówi się, że Unia Europejska jest słaba, podzielona, niekonsekwentna i obłudna. Wielu wręcz wieszczy jej koniec. Słusznie więc pyta Timothy Garton Ash: „Dlaczego my, Europejczycy, nie możemy działać razem wobec świata? Na swoim podwórku zrobiliśmy wielkie rzeczy – dopinamy najambitniejsze w dziejach rozszerzenie Unii, obchodzimy dziesiątą rocznicę euro. Ale w polityce zagranicznej jesteśmy ledwie

⁶ Patrz J. Winiecki, *Nowe skrzydła smoka*, „Polityka”, 12.II.2011.

⁷ Patrz J. Feny, *Chiny. Upadek i narodziny wielkiej potęgi*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.

krok dalej niż dekadę temu. (...) W obliczu rosnącej siły Chin i Indii kurczy się nieuchronnie względna potęga Europy (...). Jeżeli my, Europejczycy nie pozberamy się, nasi amerykańscy, chińscy i rosyjscy „przyjaciele” będą mieli wszelkie powody, by nami gardzić”⁸.

Uważam, że aż tak źle nie będzie. Europejczycy bowiem dostrzegają wspólne zagrożenia i problemy globalne oraz mają świadomość, że należy przyspieszyć budowę nowego, demokratycznego ładu światowego, w którym Unia Europejska będzie odgrywała jedną z głównych ról. Trzeba więc reformować, poprawiać i modernizować Unię, jej struktury i polityki, a nie tylko krytykować i niszczyć to, co już udało się osiągnąć. Trzeba przede wszystkim przebudować Europę „szefów państw i rządów” w Europę obywateli. Unia bowiem musi rozwijać się w kierunku Europy obywateli, tworzyć wspólną opinię publiczną i budować europejską wspólnotę interesów politycznych, gospodarczych i społecznych oraz wspólnotę wartości⁹. Jednym słowem, dziś Unia Europejska, stojąc przed wielkimi wyzwaniem i problemami, potrzebuje modernizacji i to daleko idącej.

Zwiększenie składu UE z 15 do 25, a następnie do 27 państw stało się wielkim, bezprecedensowym wydarzeniem w historii integracji europejskiej i stosunków międzynarodowych. Stało się cezurą w procesie jednoczenia naszego kontynentu oraz przewyżczenia czasów podziałów i zimnej wojny. W skali globalnej nastąpiło znaczne umocnienie potencjału i pozycji międzynarodowej Unii Europejskiej, która stała się silniejszym graczem na arenie międzynarodowej¹⁰.

Po ostatnim rozszerzeniu Unia Europejska stała się największym obszarem gospodarczym na świecie, który wytwarza 30% światowego PKB i który realizuje 17% handlu światowego. Dochód *per capita* w nowych państwach członkowskich wzrósł z 40% średniego dochodu w „starej UE” w 1989 roku do 52% w 2008 r. Natomiast średni wzrost gospodarczy w latach 2004–2008 wynosił 5,5%, a w latach 1999–2003 3,5%. W opinii większości polityków i ekspertów ostatnie akcesje przysporzyły Europie wymiernych korzyści i umocniły jej pozycję w świecie. Dzięki temu staje się ona jednym z najważniejszych filarów w kształtującym się dziś na świecie nowym ładzie międzynarodowym¹¹.

⁸ Patrz T.G. Ash, *Unia zostaje w tyle*, „Gazeta Wyborcza”, 10–11.I.2009.

⁹ Patrz P. Mikiewicz, *Kierunki ewolucji Unii Europejskiej na tle wyzwań globalnych*, „Przegląd Politologiczny”, nr 4/2010, s. 34–40.

¹⁰ Patrz, J.M. Fiszer, *Konsekwencje polityczne członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Fakty i mity*, [w:] J.M. Fiszer (red.), *Polska w Unii Europejskiej. Aspekty polityczne, międzynarodowe, społeczno-gospodarcze i wojskowe*, ISP PAN, Warszawa 2009, s. 13.

¹¹ Patrz S. Konopacki, *Pięć lat po akcesji*, „Przegląd Polityczny” 2009, nr 7, s. 7.

Dominuje też pogląd, że Unia Europejska będzie stawała się coraz bardziej znaczącym ośrodkiem wpływu na kształt i przebieg globalnych stosunków międzynarodowych. Już dziś jest ona największą w świecie wspólnotą, łączącą cechy rozwiniętej organizacji międzynarodowej oraz federalnej struktury państwa związkowego. Posiada więc coraz silniejsze atrybuty aktora światowego i kompetencje do aktywnego uczestnictwa w stosunkach międzynarodowych. UE powinna więc dążyć nie tylko do utrzymania, ale także do zwiększenia swojej obecności we wszystkich regionach świata. Powinna w sposób racjonalny łączyć politykę handlową, pomoc rozwojową i humanitarną z rozszerzającą się działalnością polityczno-dyplomatyczną, tak jak to czynią od lat Stany Zjednoczone, a ostatnio także Chiny. Dzięki temu UE może stać się ważnym „stabilizatorem”, ośrodkiem politycznego oddziaływania na skalę globalną i wpływać na kształt nowego porządku międzynarodowego, będąc zarazem jednym z jego głównych biegunów (filarów).

Przedstawiony, względnie pozytywny wizerunek Unii Europejskiej nie oznacza jednak, że nie widać jej słabości i mankamentów. Unia po ostatnich rozszerzeniach straciła wigor i wizję, szamocze się w politycznej doraźności, próbując z coraz większym trudem równoważyć narodowe egoizmy. Liczne kryzysy, właściwie w każdej z tzw. unijnych polityk – energetycznej, imigracyjnej, fiskalnej, klimatycznej, obronnej itp., skłaniają rządy raczej do sięgania po narzędzia własne, narodowe, niż wspólnotowe. Kryzys walutowy w strefie euro nie tylko się zaostrza, ale zaczyna podmywać fundamenty całej Unii Europejskiej. Największe państwa członkowskie podważają już nie tylko gospodarcze, ale także polityczne i społeczne filary zjednoczonej Europy. Ustrój wspólnoty nie zdaje egzaminu, wyłaniają się nowe linie podziału, a największe państwa Unii Europejskiej zmieniają sojusze. W Grecji, Irlandii i Portugalii waga się dziś losy nie tylko strefy euro, ale całej Unii Europejskiej. Groźne pomruki dochodzą z Włoch, trzeciej gospodarki w Unii, która może pójść w ślady Portugalii. Budzi niepokój już ponad 20% bezrobocie w Hiszpanii. Francja i Niemcy oddalają się coraz bardziej od siebie, a przecież są to dwa najważniejsze kraje Unii, tandem, który do tej pory stanowił jej lokomotywę. *De facto*, to Niemcy przez dekady stanowiły jej fundament, także finansowy, jednoczącej się Europy, a dziś coraz jawniej obnoszą się z poczuciem krzywdy i słabnącą wiarą w sens napędzania tej całej trzeszczącej maszyny, jaką przypomina Unia Europejska.

Niemiecko-francuskie różnice zdań wykraczają daleko poza osobiste animozje między obojgiem przywódców: Francja, mimo sprzeciwu Niemiec, poszła na wojnę w Libii, z kolei Niemcy na przekór Francji rezygnują z energetyki jądrowej. W kwietniu 2011 r. Nicolas Sarkozy porozumiał się

z włoskim premierem Silwio Berlusconiem, żądając ograniczenia swobodnego przepływu ludności w Europie (strefie Schengen), jednego z ważniejszych filarów Unii Europejskiej. Następny w kolejce może być wspólny rynek. Rozłam francusko-niemiecki to wynik ostatnich zmian (modyfikacji) ustrojowych we wspólnocie. Traktat lizboński ustanowił Europę międzyrządową, w której Komisja Europejska, tradycyjny oponent rządów, jest cieniem dawnej potęgi, a przywódcy walczą między sobą. Wzrost znaczenia partii i ruchów populistycznych, praktycznie w całej Europie, spowodował powrót retoryki „interesu narodowego” i nasila rytualne ataki na unijną biurokrację¹².

Jak pokazały wydarzenia związane z francuskim i holenderskim „nie” wobec traktatu konstytucyjnego w 2005 r., a także irlandzki sprzeciw wobec traktatu lizbońskiego w 2008 r., wyrażone w ogólnonarodowych referendach, w państwach Unii Europejskiej spora część obywateli nie akceptuje tempa lub kierunku, w jakim projekt integracji europejskiej podąża. Nawet w powtórnym referendum, przeprowadzonym w Irlandii w 2009 r., przeciw traktatowi lizbońskiemu oddano ponad 30% głosów. Eurosceptycyzm jest więc współcześnie istotnym problemem, mogącym zahamować procesy integracyjne oraz przysparzającym zjednoczonej Europie nowych dylematów, których nie doświadczyła nigdy wcześniej.

Jednocześnie, widać to wyraźnie choćby na przykładzie Grecji, żaden z wielkich problemów, z którymi konfrontują się rządy unijne, nie może być rozwiązany w pojedynkę. Nie ma dziś w Europie wpływowych ruchów politycznych ani przywódców, którzy głosiliby chęć ograniczenia państwowej suwerenności na rzecz wspólnych, unijnych instytucji. Dziś w Unii Europejskiej mamy coraz mniej solidarności, spójności i wiary co do jej perspektyw. Wrogami Unii są dziś nie tylko eurosceptycy, ale także realisci, którzy bez trudu znajdują argumenty, że to wszystko źle działa, a więc trzeba dbać o własne interesy i wyrwać, co się da, a przynajmniej nie dać sobie wyrwać. Tymczasem pograżona w kryzysach, zmęczona i będąca na rozdrożu Unia

¹² Patrz A. Moroska, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm (na przykładzie Listy Pima Fortuyna w Holandii i Ligii Polskich Rodzin w Polsce)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010; H.G. Betz, *Warunki sukcesu (klęski) – populistycznych partii radykalnej prawicy we współczesnych systemach demokratycznych*, [w:] Y. Meny, Y. Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, Warszawa 2007, s. 273–275; C. van der Eijk, M. Franklin, *Potential for Contestation on European Matters at National Elections in Europe*, [w:] G. Marks, M.R. Steenbergen (red.), *European Integration and Political Conflict*, Cambridge 2004, s. 31–33; A. Kopka, *Populizm lewicowy w Europie na przykładzie partii „Die Linke” w Republice Federalnej Niemiec*, „Przegląd Politologiczny”, nr 4/2010, s. 79–96.

Europejska potrzebuje dzisiaj odświeżenia zapomnianych słów, pojęć i emocji, które w przeszłości motywowały do wysiłków na rzecz budowy zjednoczonej, demokratycznej i bogatej Europy¹³.

Jak pisze Sławomir Sowiński: „Unia Europejska to bowiem historyczny eksperyment i ewenement, w którym dość silną wspólnotę gospodarczą i polityczną buduje się nie w oparciu o wspólnotę doświadczeń narodowych, ale w pewnym sensie wbrew nim. A spoiwem tej ponadnarodowej jedności politycznej i gospodarczej mają być nie tylko wspólne interesy, ale także wspólne wartości. Innymi słowy, powodem, dla którego niemiecki emeryt ma się dzielić swymi euro z greckim studentem, a szwedzki czy francuski przemysłowiec dopłacać do budowy drogi w Polsce lub Bułgarii ma być nie tylko wspólny europejski interes (udane wczasy w Grecji i wygodny przejazd przez Polskę), ale także wspólna europejska tożsamość, odpowiedzialność, solidarność i subsydiarność”¹⁴.

Tymczasem dziś najgłębszy kryzys w Unii Europejskiej to kryzys wartości, to unijna aksjologia, a raczej jej brak. W rezultacie tego mieszkańcy wspólnego europejskiego domu czują się w nim coraz bardziej obco, zachowują coraz bardziej egoistycznie, lekceważąc coraz bardziej wspólny los, dorobek i przyszłość. Coraz trudniej przychodzi też mieszkańcom unijnego gmachu planowanie dalszej jego wspólnej rozbudowy, tak aby miejsce w nim znalazła reszta europejskiej rodziny. Odwrotnie, coraz głośniejsze są pomysły o powrocie do „starych dobrych” narodowych czasów, narodowych barw i narodowych walut. Zatem najwyższa pora, aby w Unii Europejskiej rozpocząć poważną debatę o wartościach podstawowych. O tym, czym jest dziś faktycznie i czym powinna być europejska tożsamość, odpowiedzialność i solidarność. Jakie obowiązki nakłada ona na bogatszych, a jakie na uboższych członków unijnej rodziny? Bez wiarygodnego nazwania, przypomnienia bądź odkrycia na nowo owej europejskiej tożsamości Unia nie będzie mogła normalnie funkcjonować, rozwiązywać skutecznie swych gospodarczych, społecznych i politycznych problemów, powiększać się i rozwijać, czyli modernizować się, a w rezultacie tego dojdzie już niebawem do jej jeszcze większego paraliżu, a być może nawet rozpadu.

¹³ W. Malendowski, *Suwerenność państw w procesie integracji europejskiej*, „Przegląd Politologiczny”, nr 4/2010, s. 7–20; W. Smoczyński, *Europa się chwieje*, „Polityka”, 29.VI.–5.VII.2011; J. Baczyński, *Czy porwiemy Europę?*, „Polityka”, 6–12.VII.2011.

¹⁴ Patrz S. Sowiński, *Kościół szansą polskiej prezydencji, prezydencja szansą Kościoła*, [w:] P. Burgoński, S. Sowiński (red.), *Od akcesji do prezydencji. Kościół katolicki w Polsce i Unia Europejska*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 114–115.

2. PERSPEKTYWY MODERNIZACJI UNII EUROPEJSKIEJ

Unia Europejska, aby móc się modernizować, pilnie potrzebuje nie tylko nowej aksjologii i więcej demokracji, ale także nowego podejścia do demokracji oraz nowych wizjonerów, przywódców, autorytetów moralnych i politycznych. Oczywiście, potrzebuje też nowych reform i nowej strategii, w centrum których powinni być obywatele i ich problemy. Znaczna poprawa sytuacji materialnej ludzi w krajach demokratycznych, a tylko takie są w Unii Europejskiej, umożliwi pewną stabilizację społeczną. Jednocześnie dziś w krajach Unii Europejskiej narasta rozdziew między postawą elit a tymi, którzy stoją niżej w hierarchii społecznej. Tę postawę elit, także w Polsce, dobrze charakteryzuje powiedzenie, że ciemny lud wszystko kupi. Tymczasem ten lud nie jest na tyle ciemny, żeby tego nie widzieć, czego przykładem mogą być dziś demonstrujący i walczący o swoje prawa ludzie na ulicach Grecji, Portugalii, Hiszpanii oraz w krajach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. I często próbuje odreagować swoje dotychczasowe upokorzenia na tzw. innych, obcych, np. na gasterbeiterach czy imigrantach. I nie tylko na nich¹⁵.

Już od czasów Alexisa de Tocquevilla wiadomo, że jeśli się chce stabilizacji, to demokracja jest najlepszym sposobem, gdyż ruguje wpływy rewolucyjnego ducha. Gwarancji demokratycznej stabilności szukać należy nie tylko w „twardej” sferze instytucji socjopolitycznych, ale i w „miękkiej” sferze kultury oraz obyczajów. Wspaniały ustrój, w którym losy wspólnoty powierzone są ogółowi obywateli, nie utrwali się, jeśli ziarno demokracji padnie na jałową społeczną glebę. W sprzyjających warunkach, stworzonych przez przychylne otoczenie zewnętrzne, postępy zamożności, wygasanie nacjonalizmów i fanatyzmów, „twarda” sfera instytucji i „miękka” demokratycznej kultury wspierają się wzajemnie i studzą poziom groźnych dla demokracji konfliktów nie tylko klasowych, ale także politycznych, religijnych, etnicznych, rasowych. Nawet demokratyczna i stabilna Ameryka była – zdaniem A. Tocqueville’a – zagrożona nie przez nadmiar demokracji, lecz przez jej deficyt. Jak trafnie zauważa profesor Jan Baszkiewicz: „Zależność między szansami stabilności demokratycznej a studzeniem temperatury konfliktów nadaje głęboki sens przyjmowanym dziś w kulturze euroamerykańskiej poglądom, że demokracja to rządy większości respektujące uzasadnione prawa mniejszości”¹⁶.

¹⁵ Patrz A. Domasłowski, *Widmo buntu krąży po Europie. Wrze w Hiszpanii, Grecji, Portugalii*, „Polityka”, 1.VI.–7.VI.2011; K. Kubiak, *Źródła ludowego gniewu*, „RAPORT. Wojsko. Technika. Obronność”, nr 2/11, 2011; P. Biernacka, *Tunezja czyli od czego się zaczęło*, „Stosunki Międzynarodowe” 2011, nr 71–72.

¹⁶ Patrz J. Baszkiewicz, *Gaśnie duch rewolucji*, [w:] S. Zawiślański, *Trudne łatwe czasy. Rozmowa z humanistami*, Wydawnictwo „Skorpion”, Warszawa 2011, s. 42.

Unia Europejska – jak już wspominałem – wymaga dziś dalszego wzmocnienia struktur wspólnotowych i powszechnego kształtowania świadomości europejskiej oraz globalnej wśród państw członkowskich i ich obywateli. Unia ma też poważne kłopoty z kształtowaniem wspólnotowego wymiaru sprawiedliwości, obrony i polityki zagranicznej, gdyż nie jest ona państwem, a integracja zachodnioeuropejska, której ukoronowaniem jest UE, przebiegała pod parasolem obronnym NATO, w którym główną rolę spełniały Stany Zjednoczone. Spowodowało to uzależnienie systemu obronnego UE i całej Europy od zewnętrznego mocarstwa, spoza struktur integracyjnych. W rezultacie tego UE, czy też szerzej Europa, wciąż nie potrafią zdefiniować „kim jesteśmy?”, a zwrot „europejska forteca” (fortess Europe), choć rzadko ostatnio używany w Unii Europejskiej, w krajach pozaeuropejskich nadal pozostaje synonimem jej braku otwartości na świat i globalizację.

Tajemnicą poliszynela jest, że Unia Europejska znajduje się na rozdrożu, ale wiele osób nadal nie uznaje, że tak jest. Stara powojenna koncepcja Schumana i Moneta nie pasuje do nowych wyzwań XXI w. Okazało się, że idea federalistyczna zakładająca tworzenie „coraz ściślejszego związku” i będąca siłą napędową procesu integracji europejskiej przez ostatnie sześćdziesiąt lat nie jest trwałym sposobem dalszego postępowania. Idea ta wyczerpała się. Koncepcje „im większy, tym lepszy” i „podejście uniwersalne” nie są już aktualne.

Odpowiedzialną reakcją na obecną sytuację jest znalezienie nowej definicji współpracy między narodami europejskimi. Potrzebna jest nowa równowaga między władzą sprawowaną na szczeblu UE a kompetencjami państw członkowskich. Podejście to powinno stworzyć odpowiednią równowagę między dbałością o to, by UE posiadała środki i zdolności do zajmowania się sprawami, które mają wpływ na wszystkie państwa członkowskie, a ochroną ich suwerenności narodowej¹⁷.

Intelektualna koncepcja będąca podstawą integracji UE to jednak nadal idea federalistyczna. Wydaje się, że sytuacji tej nie można zmienić, ponieważ w debatach na temat przyszłości UE brakuje odwagi i świeżego podejścia. Ponadto sytuację tę utrwała również postępowanie instytucji UE. Zarówno Komisja Europejska, jak i Parlament Europejski stały się instytucjami autoafirmatywnymi, promującymi własne interesy i programy kosztem obywateli. Powiększa to różnicę między postrzeganiem a realiami w przypadku UE i obywateli jej państw członkowskich. O zjawisku tym świadczy ciągle

¹⁷ Patrz J.M. Fiszer (red.), *Bilans pierwszych lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, ISP PAN, Warszawa 2011, s. 12–13.

obniżająca się frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego od 1979 r. Społeczne postrzeganie UE jest stosunkowo nieznaczne. Integracja europejska w coraz większym stopniu staje się projektem elitarnym, mało zrozumiałym dla obywateli. Jeśli nadal ten stan będzie trwał, to podstawy UE będą stopniowo podważane, co wzmocni tendencje protekcjonistyczne i nacjonalistyczne. W związku z tym trzeba jak najszybciej stworzyć nowe, silne przywództwo, które będzie gotowe do zmiany obecnego paradygmatu UE i określenia nowej wizji jej rozwoju. Unia Europejska musi stać się bardziej otwarta, elastyczna, przejrzysta, efektywna i odpowiedzialna, zdolna do zapewnienia obywatelom jej państw członkowskich usług wysokiej jakości, a jednocześnie trzeba zatrzymać proces jej nadmiernego wkraczania w obszar kompetencji państw członkowskich.

Co więcej, kontynuacja reform wewnętrznych o charakterze funkcjonalnym lub neofunkcjonalnym bądź działania podejmowane w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa nie powinny być traktowane jako jedyny czynnik warunkujący kreację Unii jako „mocarstwa”. Europa i Unia Europejska powinny jak najszybciej zaoferować światu swoją nową tożsamość. Jednakże sposób dyskusji o tożsamości powinien ulec zmianie¹⁸.

Ponadto istnieje pilna potrzeba zintensyfikowania badań naukowych, które będą analizowały i opisywały procesy integracji europejskiej tak, jak są one postrzegane przez społeczeństwa i elity polityczne różnych uczestników stosunków międzynarodowych. Badania te powinny wyjaśniać podstawowe kontrowersje związane z percepcją Europy i Unii Europejskiej. Ich celem powinna być kompleksowa analiza postrzegania Europy przez podmioty zewnętrzne wraz ze wskazaniem czynników, które przyczyniają się do wzmocnienia przestrzeni współpracy i współistnienia oraz warunków tworzenia sojuszków międzynarodowych w ramach bądź ze strukturami zintegrowanej Europy. Bez takiej analizy, porządkującej percepcję Europy i UE przez otoczenie międzynarodowe, nie ma możliwości na wzmocnienie pozycji UE w świecie oraz sprostania przezeń wyzwaniom globalnym, a co od wielu lat deklarują szefowie rządów i państw Unii Europejskiej.

Jak pisze Stanisław Parzymies: „Unia Europejska ciągle poszukuje swego miejsca i swej roli na scenie międzynarodowej. Dotyczy to zarówno zapobiegania wszelkiego rodzaju zagrożeniom, jak i formy stosunków z uznanymi

¹⁸ Patrz A. Giddens, *Europe in the Global Age*, Polity Press, UK–USA 2006, s. 123–124; J. Zielonka, *Europa jako imperium. Nowe spojrzenie na Unię Europejską*, PISM, Warszawa 2006; M. Cichocki, *Północ i Południe. Dwie Europy*, „Gazeta Wyborcza”, 21.VII.2010, s. 16.

potęgami, takimi jak Stany Zjednoczone i Federacja Rosyjska, oraz z tzw. nowo powstającymi potęgami, jak Chiny, Indie, Brazylia czy Afryka Południowa. Czyni to tym intensywniej, im bardziej wzrasta liczba jej członków, poszerza się zajmowany przez nią obszar, udział w handlu międzynarodowym staje się coraz bardziej znaczący, a Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO) prowokuje do pytań o jej przeznaczenie. W sytuacji gdy wobec Unii Europejskiej są formułowane z różnych stron oczekiwania dotyczące zarządzania kryzysami, Rada Europejska na posiedzeniu w Brukseli 11 i 12 grudnia 2008 r. zapowiedziała nadanie nowego impulsu EPBiO poprzez wzmocnienie i optymalizację w najbliższych latach europejskich zdolności oraz gotowość do działania na rzecz międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. W sumie oczekuje się od Unii Europejskiej określenia jej tożsamości i jedności działania wobec świata zewnętrznego¹⁹.

Dziś Unia Europejska musi przede wszystkim wyjść wzmocniona z kryzysu finansowego i uporać się z recesją gospodarczą oraz umocnić swą pozycję na mapie politycznej świata. Może to osiągnąć m.in. poprzez współpracę ze Stanami Zjednoczonymi i Rosją oraz Chinami. Ma tutaj rację Siergiej Karaganow, jeden z najbardziej znanych rosyjskich politologów, który na temat niezbędnej dziś współpracy Rosji i Unii Europejskiej pisze: „W ciągu ostatniego półrocza wielu europejskich polityków i intelektualistów opowiedziało się za szybkim zbliżeniem z Rosją. Bez zrozumienia wspólnego interesu i bez długofalowych wspólnych celów strategicznych nie pokonamy dryfu i nie unikniemy dalszej marginalizacji w świecie. Wielkie 500 lat Europy odejdzie w cień, a ton światu będą nadawać Stany Zjednoczone i Chiny. Może to nie jest wielkie nieszczęście, ale taki dwubiegunowy świat będzie skrajnie niestabilny. Trójkąt USA – Chiny – zjednoczona Europa może uczynić go bardziej stabilnym. Dlatego Rosja i Europa powinny dążyć do stworzenia wspólnego Związku Europy i do włączenia do niego państw, które dotąd jeszcze nie określiły swej orientacji: Turcji, Ukrainy, Kazachstanu itp. Trzeba dążyć do związku, a nie do biurokratycznych form, partnerstwa, choćby strategicznego. Nie będzie to łatwe, ale gra jest warta świeczki. (...) W świecie przyszłości Rosja i Europa (UE) działając wbrew sobie skazane są na degradację i osłabienie. To nieracjonalne i nierozumne²⁰.

¹⁹ Patrz S. Parzymies, *Unia Europejska jako uczestnik stosunków międzynarodowych*, [w:] S. Parzymies (red.), *Dyplomacja...*, s. 15.

²⁰ Patrz S. Karaganow, *Europa i Rosja. Postawmy na Związek*, „Gazeta Wyborcza”, 28–29.VIII.2010, s. 19.

* * *

Po pierwszych latach członkostwa w Unii Europejskiej i doświadczeniach już zdobytych także Polska musi poszukać dla siebie nowego miejsca w Unii i wyznaczyć cele, które konsekwentnie będziemy starali się osiągnąć w kolejnych latach, a co pozwoli umocnić naszą pozycję na arenie międzynarodowej. Uwzględniając zmieniający się dziś na świecie układ sił i kształtujący się nowy, wielobiegunowy ład międzynarodowy, fundamentami polskiej polityki zagranicznej, w tym także unijnej, powinny być następujące założenia: po pierwsze, współpraca z sąsiadami i państwami regionu; po drugie, współpraca z Unią Europejską; po trzecie, NATO musi pozostać fundamentem polskiej polityki bezpieczeństwa; po czwarte, Polska powinna rozwijać współpracę i wszechstronne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, ale nie powinna popierać tych aspektów amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, które nie służą interesowi Zachodu, ani stabilności międzynarodowej, podważają wiarygodność ONZ oraz są obliczone na wywoływanie podziałów w Europie i na świecie; po piąte, Polska nie może nie dostrzegać Rosji i ignorować jej obecności w Europie i świecie. Wręcz odwrotnie, powinniśmy dążyć do porozumienia i wszechstronnej współpracy z Rosją zarówno bilateralnej, jak i multilateralnej w ramach UE, oczywiście, na zasadach równoprawnych.

Polska, będąc państwem średnim, biorąc pod uwagę takie jej potencjały, jak gospodarczy, terytorialny, demograficzny, wojskowy i inne, z powodzeniem może i powinna pełnić rolę lidera w Europie Środkowo-Wschodniej, a nawet funkcję mocarstwa regionalnego, skupiając wokół siebie takie kraje, jak: Litwę, Łotwę, Estonię, Czechy, Słowację, a także Węgry, Słowenię, Rumunię, Bułgarię czy też państwa skandynawskie.

ZAKOŃCZENIE

Eurowyборы w 2009 r. wraz z wejściem w życie z dniem 1 grudnia 2009 r. traktatu z Lizbony stanowią cezurę nie tylko w historii Parlamentu Europejskiego, ale także w dziejach europejskiej integracji i będącej jej efektem Unii Europejskiej. Zakończył się bowiem trwający już ponad dziesięć lat proces reformowania UE, jeśli przyjmiemy, że traktat amsterdamski o UE, który wszedł w życie z dniem 1 maja 1999 r. był pierwszym etapem dostosowywania Unii Europejskiej, powstałej na podstawie traktatu z Maastricht do nowych potrzeb i wyzwań. Następnie był traktat nicejski o Unii Europejskiej z 2000 r. oraz traktat potocznie zwany konstytucyjnym z 2004 r., ale żaden z nich nie okazał się zgodny z oczekiwaniami wszystkich członków UE.

Mimo to, zostały stworzone podstawy do dalszej modyfikacji i modernizacji Unii tak, aby była w stanie spełnić oczekiwania wszystkich członków i być filarem nowego porządku światowego. Traktat z Lizbony, który radykalnie reformuje unijne instytucje, sprawił, że Unia Europejska już dziś jest w stanie konkurować i współpracować z największymi uczestnikami stosunków międzynarodowych oraz skutecznie stawić czoła czekającym ją wyzwaniom i stać się jednym z najważniejszych filarów w kształtującym się na świecie nowym, wielobiegunowym łańdźie międzynarodowym (łańdźie multipolarnym). Wyzwania te wynikają zarówno z sytuacji w samej Unii, jak i dotyczą jej środowiska międzynarodowego. W pierwszym przypadku chodzi o umocnienie spójności Unii, zwiększenie możliwości podejmowania decyzji na zasadzie większości kwalifikowanej, wyrównywanie poziomu w rozwoju gospodarczym i społecznym między państwami członkowskimi, skuteczne funkcjonowanie Unii jako obszaru demokracji, pokoju, sprawiedliwości i bezpieczeństwa oraz poszanowania praw człowieka, jak też strefy solidarności w dziedzinie bezpieczeństwa militarnego i energetycznego. W drugim – zapewnienie UE możliwości odgrywania należytej jej roli w zglobalizowanym świecie. Chodzi o tworzenie warunków do wywierania przez Unię istotnego wpływu na procesy międzynarodowe i współkształtowanie nowego łańdźa międzynarodowego, w którym Europa nie będzie zmarginalizowana ani zagrożona przez nowe potęgi i ośrodki decyzyjne. Warunki te zostały już z grubsza określone w przyjętej przez Radę Europejską w marcu 2010 r. strategii „Europa 2020”, która jest kontynuacją strategii lizbońskiej z 2000 r., odnowionej w 2005 r.²¹

Jak pisze Maciej Duszczyk: „Strategia „Europa 2020” została opracowana w czasach globalnego kryzysu gospodarczego, co pomimo intencji autorów, oby nie był to główny punkt odniesienia, musiało wpłynąć na jej kształt. Strategia ta (...) definiuje główne priorytety w zakresie rozwoju ekonomiczno-społecznego na kolejną dekadę. Czas kryzysu pozwolił mocniej zaakcentować te problemy, które prawdopodobnie bez tej perspektywy nie znalazłyby się w dokumencie. (...) Dotyczyło to w szczególności wyzwań społecznych związanych z jednej strony z procesami demograficznymi, a z drugiej rosnącą konkurencją ze strony państw, gdzie funkcjonują nieporównywalne standardy w zakresie prawa pracy czy ubezpieczeń społecznych. Strategia Lizbońska poniosła porażkę, głównie z trzech powodów. Po pierwsze, ze względu na

²¹ Patrz J. Ciechański, *Problem modernizacji Unii Europejskiej w świetle strategii Europa 2020. Problem zmiany paradygmatu integracyjnego*, [w:] J. Adamowski, K.A. Wojtaszczyk (red.), *Strategia rozwoju Unii Europejskiej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2010, s. 387–432; M. Duszczyk, *Od Strategii Lizbońskiej do Europa 2020 – lekcja dla Unii Europejskiej*, [w:] ibidem, s. 433–451.

pączkującą liczbę celów, które dodatkowo były sprzeczne ze sobą. Po drugie, z powodu konfliktów politycznych wobec tzw. „europejskiego modelu społecznego”, co zepchnęło konieczność modyfikacji Strategii Lizbońskiej na plan dalszy. I wreszcie, po trzecie, słabej pozycji Komisji Europejskiej, która nie była w stanie wymuszać na państwach członkowskich działań, do których same się zobowiązały. Wydaje się, iż wszystkie te trzy problemy zostały prawidłowo zaadresowane w strategii „Europa 2020”, do czego przyczynił się również traktat lizboński, przenosząc kolejne kompetencje na poziom wspólnotowy. Nie gwarantuje to jednak sukcesu strategii, która jest zależna jednak od determinacji rządów państw członkowskich w realizacji działań krajowych ukierunkowanych na wzrost konkurencji²².

Aby jednak strategia ta przyniosła sukces i przyczyniła się do unowocześnienia i uwspółcześnienia Unii Europejskiej, a co jest niezbędne, decydenci odpowiedzialni za jej urzeczywistnianie w praktyce powinni sobie uświadomić, że integracja europejska jest przede wszystkim procesem społecznym. Dotyczy całych społeczeństw państw członkowskich UE i wszystkich sfer życia: gospodarczej, politycznej, społecznej, kulturowej, a także szeroko rozumianego bezpieczeństwa. Dotychczasowym zaś motorem integracji były wąskie, proeuropejskie elity skupione głównie w instytucjach i agendach UE oraz rozproszone wśród biurokracji, a także elity polityki, biznesu i kultury w poszczególnych państwach członkowskich. Europejczycy, obywatele UE są więc przedmiotem tego procesu, a nie jego podmiotem. Większość tzw. zwykłych ludzi w krajach należących do Unii Europejskiej albo nie uświadamia sobie swego uczestnictwa w procesach integracyjnych Europy, albo ma do idei jednoczenia naszego kontynentu raczej sceptyczne, a niekiedy nawet wrogie – o czym wspominałem – podejście. Ten stan rzeczy musi szybko ulec zmianie, a integracja i Unia Europejska muszą służyć ludziom, wszystkim obywatelom, a nie tylko elitom. W tym kierunku muszą też zmierzać procesy modernizacyjne w UE.

BIBLIOGRAFIA

- Ash T.G., *Unia zostaje w tyle*, „Gazeta Wyborcza”, 10–11.I.2009.
Baczyński J., *Czy porwiemy Europę?*, „Polityka”, 6–12.VII.2011.
Baszkiewicz J., *Gaśnie duch rewolucji*, [w:] S. Zawisłański, *Trudne łatwe czasy. Rozmowa z humanistami*, Wydawnictwo „Skorpion”, Warszawa 2011.

²² Patrz M. Duszczyk, *Od Strategii Lizbońskiej do Europa 2020...*, s. 450–451.

- Betz H.G., *Warunki sukcesu (klęski) – populistycznych partii radykalnej prawicy we współczesnych systemach demokratycznych*, [w:] Y. Meny, Y. Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, Warszawa 2007.
- Biernacka P., *Tunezja czyli od czego się zaczęło*, „Stosunki Międzynarodowe” 2011, nr 71–72.
- Bryc A., *Rosja w XX wieku. Gracz światowy czy koniec gry?*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.
- Cichocki M., *Północ i Południe. Dwie Europy*, „Gazeta Wyborcza”, 21.VII.2010.
- Ciechański J., *Problem modernizacji Unii Europejskiej w świetle strategii Europa 2020. Problem zmiany paradygmatu integracyjnego*, [w:] J. Adamowski, K.A. Wojtaszczyk (red.), *Strategia rozwoju Unii Europejskiej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2010.
- Domasłowski A., *Widmo buntu krąży po Europie. Wrze w Hiszpanii, Grecji, Portugalii*, „Polityka”, 1–7.VII.2011.
- Duszczyk M., *Od Strategii Lizbońskiej do Europa 2020 – lekcja dla Unii Europejskiej*, [w:] J. Adamowski, K.A. Wojtaszczyk (red.), *Strategia rozwoju Unii Europejskiej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2010.
- Feny J., *Chiny. Upadek i narodziny wielkiej potęgi*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.
- Fiszer J.M., *Władimir Putin – dlaczego zaufała mu cała Rosja? Specyficzne formy przywództwa politycznego*, [w:] T. Bodio, W. Jakubowski (red.), *Przywództwo i elity polityczne w krajach WNP, T. II*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2010.
- Fiszer J.M., *Konsekwencje polityczne członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Fakty i mity*, [w:] J.M., Fiszer (red.), *Polska w Unii Europejskiej. Aspekty polityczne, międzynarodowe, społeczno-gospodarcze i wojskowe*, ISP PAN, Warszawa 2009.
- Fiszer J.M. (red.), *Bilans pierwszych lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, ISP PAN, Warszawa 2011.
- Grosse T.G., *Europa na rozdrożu*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2008.
- Giddens A., *Europe in the Global Age*, Polity Press, UK–USA, London 2006.
- Gorbaczow M., *Przebudowa i nowe myślenie dla naszego kraju i dla całego świata*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988.
- Karaganow S., *Europa i Rosja. Postawmy na Związek*, „Gazeta Wyborcza”, 28–29.VIII.2010.
- Konopacki S., *Pięć lat po akcesji*, „Przegląd Polityczny” 2009, nr 7.
- Kopka A., *Populizm lewicowy w Europie na przykładzie partii „Die Linke” w Republice Federalnej Niemiec*, „Przegląd Politologiczny”, nr 4/2010.

- Kubiak K., *Źródła ludowego gniewu*, „RAPORT. Wojsko. Technika. Obronność”, nr 2/11, 2011.
- Malendowski W., *Suwerenność państw w procesie integracji europejskiej*, „Przegląd Politologiczny”, nr 4/2010.
- Marciniak W., *Rozgrabione imperium. Upadek Związku Sowieckiego i powstanie Federacji Rosyjskiej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.
- Marples D.R., *Historia ZSRR. Od rewolucji do rozpadu*, Ossolineum, Wrocław 2006.
- Mikiewicz P., *Kierunki ewolucji Unii Europejskiej na tle wyzwań globalnych*, „Przegląd Politologiczny”, nr 4/2010.
- Moroska A., *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm (na przykładzie Listy Pima Fortuyna w Holandii i Ligii Polskich Rodzin w Polsce)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010.
- Parzymies S., *Unia Europejska jako uczestnik stosunków międzynarodowych*, [w:] S. Parzymies (red.), *Dyplomacja czy siła? Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2009.
- Romanowski R., *Juan będzie już wkrótce walutą światową*, „Puls Biznesu”, 30.V.2011.
- Słownik wyrazów obcych PWN*, J. Tokarski (red.), PWN, Warszawa 1980.
- Smoczyński W., *Europa się chwieje*, „Polityka”, 29.VI.–5.VII.2011.
- Sowiński S., *Kościół szansą polskiej prezydencji, prezydencja szansą Kościoła*, [w:] P. Burgoński, S. Sowiński (red.), *Od akcesji do prezydencji. Kościół katolicki w Polsce i Unia Europejska*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011.
- Tatu M., *Gorbachev. L'U.R.S. S va – t – elle changer?*, Le Centurion, Paris 1987.
- Van der Eijk C., Franklin M., *Potential for Contestation on European Matters at National Elections in Europe*, [w:] G. Marks, M.R. Steenbergen (red.), *European Integration and Political Conflict*, Cambridge 2004.
- Winięcki J., *Nowe skrzydła smoka*, „Polityka”, 12.II.2011.
- Zielonka J., *Europa jako imperium. Nowe spojrzenie na Unię Europejską*, PISM, Warszawa 2006.

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, czy Unia Europejska potrzebuje kolejnej modyfikacji, czy raczej niezbędna jest jej modernizacja? Autor dowodzi tutaj, że UE potrzebuje pilnie modernizacji, czyli unowocześnienia i uwspółcześnienia, zarówno jeśli idzie o jej system polityczny, pro-

ces podejmowania decyzji, jak i politykę wewnętrzną i międzynarodową, ale musi ona być mądra, przemyślana, dobrze przygotowana oraz konsekwentnie przeprowadzona. Autor podkreśla, że UE nie może tutaj popełnić błędów M. Gorbaczowa czy W. Putina, a modernizacja nie może zakończyć się jej erozją i rozpadem, gdyż konsekwencje tego byłyby porażające dla Europy i całego świata.

Tezą główną artykułu jest stwierdzenie, że Unia Europejska, aby mogła się zmodernizować, pilnie potrzebuje nowej aksjologii i więcej demokracji oraz nowych wizjonerów, przywódców nowego typu, autorytetów moralnych i politycznych, ludzi ideowych i zaangażowanych w ową modernizację. Oczywiście – podkreśla J.M. Fiszer – Unia Europejska potrzebuje też nowych reform i nowej strategii, w centrum których powinni być obywatele i ich problemy. UE i w ogóle Europa – pisze autor – powinny też jak najszybciej zaoferować światu swoją nową tożsamość i włączyć się aktywnie w proces budowy nowego multipolarnego ładu międzynarodowego.

SUMMARY

The present article aims to answer a question whether the European Union needs another modification or rather its modernization is indispensable. The author proves that the European Union urgently needs modernization, i.e. updating its political system, decision making process as well as domestic and foreign policy, but this must be wise, deliberate, well prepared and implemented consistently. The author highlights that the European Union cannot repeat Gorbachev's or Putin's mistakes, and the modernization cannot end with its erosion and decomposition because the consequences would be disastrous for Europe and the whole world.

The main thesis of the article is a statement that, in order to modernize, the European Union urgently needs new axiology, more democracy and new visionaries, new type of leaders, moral and political authorities, idealistic people committed to this modernization. Obviously, as J.M. Fiszer highlights, the European Union also needs new reforms and new strategies with the citizens and their problems in the center of interest. The author writes that the European Union and Europe in general should offer the world its identity and take active part in the process of building a new multi-polar international system.